

Prenumerata.

We Lwowie:
 Miesięcznie 1 zł. 20 ct.
 Kwartalnie 3 „ 60 „
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu 20 ct. miesięcznie.
 Na prowincji:
 Miesięcznie 1 zł. 60 ct.
 Kwartalnie 4 „ 80 „
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Za granicą:
 Miesięcznie 2 zł. — ct.
 Numer pojedynczy 5 ct.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ogłoszenia.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 6 ct.

Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 30 ct.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Rękopismów nie zwraca się.

Rzymo-katolickie:
 Dziś: Natalii panny.
 Jutro: Inocentego p.
 Pojutrze: Marty p.

Grecko-katolickie:
 Kyryaka i Wołod.
 Aftynohena.
 Maryny m.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na jelenie, i kozy (rogace), przepiórki, dzikie gołębie, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 34 m.
 Zachód słońca o 7 g. 35 m.
 Barometer 766. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Ankieta przemysłowa.

(Eksperci z Galicji).

I. Wiedeń 25. lipca. Gdyby nie okoliczność, że po miastach rękodzielnicy stanowią obecnie większość wyborców miejskich, toby żaden z posłów austriackiego parlamentu nie zajmował się sprawą rękodziela. Nie zajmowałby się nią nikt z parlamentarzystów i wtedy, gdyby w Austrii było powszechne prawo głosowania, bo wtedy nie radzonoby wcale nad tem, jak dopomóc szwecowi, masarzowi, stolarzowi, jak ograniczać jeden zawód przeciw drugiemu, ale radzonoby nad biedą ludu pracującego bez względu na to, czy on jest majstrom, czy czeladnikiem lub też tylko najmitą, ale o biedzie tych wszystkich i o przyczynach tej biedy. Zamiast tego wszystkiego i ze względu na zapewnienie sobie mandatów u ludzi tegocześnie posiadających prawo głosowania, „zajmuje się“ parlament sprawą rękodziela i urządził obecnie podczas kanikuł letnich „ankietę“ z ekspertami. Czy eksperci wysłani z Galicji dają prawdziwy obraz smutnego położenia ludzi pracy i rękodziela, na to pytanie trudno odpowiedzieć. Eksperci galicyjscy wczoraj przesłuchani, wcale dobrze się prezentują pod każdym względem. Galicja zapewne „zaimponuje“ Niemcom i co do dobrego „towarzystwa“ prezentowania się ekspertów i co do stanu materialnego rękodzielników galicyjskich. Nie jeden z tych ekspertów w salonowym ubraniu wygląda raczej na kapitalistę, na właściciela dóbr, niż na człowieka, który sam stoi przy warsztacie; wygląda co najmniej na człowieka, u którego i dla którego „ludzie pracują“, a on sam ze spokojem rezonuje na ciężar pracy, na czasy kiepskie itd.

Ale porzucam te uwagi cisnące się mimowolnie pod pióro pod wrażeniem wczorajszej ekspertyzy galicyjskiej i przechodzę do sprawozdania szeregowego.

Wczoraj przesłuchano w ankiecie następujących ekspertów z Galicji: p. St. Armólowicza z cechu rzeźników i masarzy w Krakowie, p. Ign. Marka, z cechu krawieckiego; p. St. Rehmana ze stow. kominiarzy; p. Chmurskiego, ze stow. stolarzy; p. St. Drozdowskiego z korporacji murarzy; p. Bałuka z korp. piekarzy; p. Lenerta z korp. szynkarzy i szynkarzy; p. Wenera z korp. tapicerów i szynkarzy; p. Wenera z korp. tapicerów; p. Graffa z korp. malarzy sztyldów. Wszyscy ci eksperci odpowiadali przeważnie po polsku, rolę tłumacza objął członek ekspertyzy poseł dr. Sokołowski.

Kwestionariusz zawiera jak wiadomo 30 pytań, podzielonych w grupy. Takich grup jest 8, a każda z nich dzieli się na poddziały, a te znowu na poszczególne pytania. Pierwsza grupa zawiera 5 pytań co do dowodu uzdolnienia. Na pytanie pierwsze, czy dowód uzdolnienia ma być uzupełniony przez zaprowadzenie obowiązkowego egzaminu majstrów i czeladników, odpowiedział ekspert Marek tak. Chmurski jest także za i żąda tzw. „Meisterstücku“ i „Gesellstücku“. Rehman żąda utworzenia komisji egzaminacyjnej fachowej, złożonej z referentów cechów. Armólowicz oświadcza, że w cechu masarskim taki egzamin istnieje już teraz dla

czeladników, a także przy wyzwoleniu na majstrów postępuje się ściśle. Drozdowski żąda dla czeladników egzaminu z robót dekoracyjnych, dla majstra egzaminu teoretycznego i praktycznego i sześciolletniej praktyki. Graf jest także za „majsterstückem“, żąda, by ściśle rozróżniano tapicerów od dekoratorów i producentów materaców i kołder. Bałuk jest za komisją egzaminacyjną w rzemiośle piekarskim.

Drugie pytanie główne odnosi się co do rozszerzenia dowodu uzdolnienia na inne kategorie przemysłu. Pytanie to rozpada się na 3 pytania streszczające się w tem: czy dowód uzdolnienia ma być także rozciągnięty na fabryczne przedsiębiorstwa w których się produkują wyroby rzemieślnicze? Czy w przemyśle kupieckim ma być zaprowadzony dowód uzdolnienia, czy także w przemyśle szynkarskim i restauracyjnym. Na pierwsze pytanie odpowiada Chmurski tak. Graf jest także zadowolony, by pod pretekstem fabrycznego przedsiębiorstwa nie obchodzono przepisu co do dowodu uzdolnienia. Dla kupców potrzebny jest także dowód uzdolnienia, bo kupiec sprowadzający meble powinien się znać na tapicerstwie. Chmurski żąda, by co do kupców dotyczący cech orzekł w czem ma polegać ten dowód uzdolnienia. Lenert żąda dowodu uzdolnienia i dla szynkarzy, do tego należy wymagać przynajmniej 3 letniej praktyki. Co do koncesji i miejscowości ma rozstrzygać cech, władza przemysłowa tylko wtedy może udzielić koncesji, gdy rozstrzygnie cech, że patent uzdolniony, dalej koncesja powinna być przywiązana do pewnego miejsca.

Następna grupa pytań tyczy się rozpoczęcia, zakresu i wykonywania praw przemysłowych. Grupa ta rozpada się na 6 a względnie na 9 pytań i daje się streścić jak następuje: 1) czy władza przemysłowa ma jeszcze przed dozwoleń otwarcia przemysłu rękodzielniczego lub koncesjonowanego przemysłu żądać opinii od korporacji i czy ta opinia ma być wiążącą; 2) czy postanowienia §. 36 ust. przem. co do zakresu uprawnienia przemysłowego mają być zatrzymane; 3) czy w razie wątpliwości władza przem. ma zasięgnąć opinii korporacji i ich orzeczenie ma być wiążące; 4) czy przemysłowiec ma roboty z zakresu innego zawodu oddawać do wykonania samodzielnym majstrom odnośnego zawodu, czy też §. 36 ust. przem. jest wystarczającym; 5) czy wolno przyjmować roboty „na miarę“ nie posiadając dowodu uzdolnienia w tym zawodzie; 6) czy ogłoszenie zawodu handlowego ma być ograniczone tylko na pewne kategorie towaru; 7) czy przy handlu wyrobami przem. rękodzieln. ma być uwidocznione źródło pochodzenia tychże; 8) lub czy też handel temi wyrobami ma być związany osobną koncesją; 9) czy zastrzeżony wyłącznie dla rękodzielników.

Co do pytania 1. odpowiedział Armólowicz, że władza jakkolwiek zapytuje, czy cech zgadza się na udzielenie dyspensy, pomimo odmowy przecież namiestnictwo takowej udziela. Marek opowiada, że władza go ukarała za to, że nie chciał wystawić świadectwa patentowi, którego za nieuzdolnionego uważał. Graf żali się, że i parobcy tapicersey żądają kart przemysłowych, a namiestnictwo im udziela. Chmurski żąda, aby każdy, kto otrzymuje kartę przemysłową do cechu się wkupił. Co do pytania 2. oświadcza się Chmurski za ściśmą wykonywaniem §. 36 u. prz. Natomiast Marek, by §. 36. nie miał zastosowania na wypadek sporu o kompetencję, by spory krajowe związki cechowe rozstrzygały. Mutkowski przedstawia, iż władze wydają karty przemysł. nieuzdolnionym i dlatego cech upada; §.

37. ust. przem. nie wystarcza. Chmurski żąda wykonania robót przez samodzielnich rzemieślników bez zastosowania §. 37. Co do pytania 5. sędzi Marek, że przemysłowiec, który nie ma dowodu uzdolnienia nie może przyjmować robót „na miarę“. Żąda dalej ograniczenia towarów na kategorie. Co do pytania 7 odpowiada Marek tak, ponieważ tym sposobem zapobiegnie się, aby fabryki nie eksportowały lichego towaru i nie psuły dobrej sławy przemysłu. Bałuk zauważył, że wiele nadużyte dzieje się w piekarstwie przez sprowadzanie chleba z innych krajów (np. z Moraw do Krakowa). To robi konkurencję miejscowym piekarzom.

Następna grupa pytań tyczy się kwestji, czy dozwolnić na domokrazstwo, czy ograniczyć. Marek zauważył, że bankruci albo złodzieje przychodzą z tanimi towarami i robią konkurencję rzetelnym przemysłowcom. Armólowicz żąda, by ściślejszy nadzór rozciągnąć na mięso dostawione z okolicy i by odpowiedzialnym był weterynarz. Werner żąda, by wysprzedaże odbywały się pod kontrolą najwyżej dni 30. Rehman żąda w kominiarstwie podziału na okręgi. Bałuk, by piekarze tylko do restauracji, a nie po domach roznosili pieczywo, ponieważ nie ma kontroli. Marek i Armólowicz są za zakazem utworzenia filij, bo te oddzielają się z czasem i zatrzymują kartę przemysłową. Werner chciałby, aby filje zakładów przemysłowych mogły tylko być w mieście, a nie na prowincji. Graf, by dozwolano tylko na jedną filję.

Następna grupa pytań tyczy się przemysłowego personelu pomocniczego, obejmuje takowa 7 pytań. Pierwsze pytanie dotyczy kwestji, czy postanowienia rozdziału VI. ust. przem. mają być także rozciągnięte na wyrobników; 2) czy należy maksymalny czas pracy jeszcze więcej ograniczyć; 3) czy zatrzymać książki robotnicze; 4) czy postanowienia ustawy, co do maksymalnego dnia roboczego, ochrony dzieci i kobiet, mają być rozciągnięte także na niefabryczne przedsiębiorstwa przemysłowe, przy których ogółem więcej jak 20 osób pracuje; 5) czy się wykonują przepisy co do pracy nieletnich; 6) czy należałoby dla pomocników handlowych zaprowadzić maksymalny dzień roboczy; 7) w jaki sposób możnaby uczęszczanie do przemysłowych szkół uczynić obowiązkiem. 8) jaki czas wypowiedzenia miałby być dla pomocników handlowych postanowiony. Drozdowski żąda, by przepisy rozdz. VI. u. przem. nie rozciągnano na najemników przychodzących ze wsi. Dla rob. budowlan. żąda zatrzymania 11 godzin roboty bez wliczenia 1 1/2 godz. odpoczynku (zatem 12 1/2 godzin dziennie) ponieważ pracując na świeżem powietrzu, robotnicy tej kategorii nie cierpią na zdrowiu.

Zabezpieczać od wypadków należy tylko tych robotników, którzy przynajmniej przez tydzień u jednego majstra pracują.

Chmurski stanowczo sprzeciwia się jeszcze większemu ograniczeniu maksymalnego czasu pracy, sprzeciwia się również rozciąganiu przepisów co do ochrony robotników nieletnich i kobiet przy rzemiosłach. Co do szkół przemysłowych, życzy sobie, by nauka odbywała się tylko w niedziele popołudniu i jednego dnia popołudniu w tygodniu.

Lenert jest za 12-godzinnym dniem roboczym. Szkoły niedzielne, jego zdaniem, nie dadzą się przeprowadzić. Bałuk twierdzi, że u piekarzy czas roboczy nie daje się ściśle sprowadzić do pewnej liczby godzin. Werner jest przeciw przymusowemu uczęszczaniu uczni. do szkół przemysłowych, żąda dalej, by młodzież r. e. była w zawodzie majstra innego wyznania, by majstrom dano większą wła.

dzę dyscyplinarną nad uczniami. Armólowicz twierdzi, że dotychczasową praktykę zatrzymać należy, jest również przeciwny szkolom wieczornym. Werner żąda najmniej 30-dniowego wypowiedzenia.

Nauka języka greckiego.

Dziwna to rzecz, że szkolnictwo nasze, posiadające tyle ludzi uczonych, rozumnych i praktycznych, nie może pozbyć się przesady panującego pod względem nauczania dzieci rzeczy zupełnie niepotrzebnych. Chcemy tu dotknąć nauki greckiego języka, który jest tak trudnym dla młodzieży, a zupełnie bezużytecznym w życiu. Piszący te słowa sam się uczył języka tego, szczerze nad nim pracował, nie dla tego, iż miał przekonanie, że to mu się na coś przyda, ale dla tego, że był celującym we wszystkich naukach, więc nie chciał i w tym przedmiocie zostać po za innymi. Ale jakiż rezultat tego? Dziś, po latach prawie pięćdziesięciu, zdając sobie sprawę z tego, co było pożyteczne z nauk pobieranych w młodości, a co nie, mogę powiedzieć najsumiennie, że w przeciągu półwieku, pełnego najniespodziewanych zwrotów fortuny, łamał się z losem, pracy na różnych polach i zajmowania się nauczaniem innych, ani razu nie wypadło mi chociażby przypadkowo takie zdarzenie, iżby nauka greckiego języka na cokolwiek mi się przydać mogła; nigdy w ciągu lat pięćdziesięciu nie spotkałem się z jakimkolwiek zastosowaniem tego języka do życia praktycznego, a dziś gdy już swizna przyprużyła włosy i potrzeba dopomódz dziecku w pracy nad tą bezużyteczną nauką, nie jestem w stanie nawet czytać go nauczyć, bo nawet litery zapomniałem ja, celujący niegdyś w tym przedmiocie uczeń.

Czyż nie jest to nareszcie godnem nietylko zastanowienia, ale i śmiechu nad takim dziwnym obłędem rozumu ludzkiego. Dawniej, gdy zakres wiedzy miał takie ograniczone ramy, chęć przeczytania dzieł Homera, Hezjoda, Sofoklesa itd. w oryginałach mogła być usprawiedliwioną, ale dziś, gdy walka o chleb staje się coraz trudniejszą, gdy granice nauk potrzebnych w życiu tak się rozszerzyły, nauka trudna a niepotrzebna jest prawdziwą zbrodnią wobec rozumu. Młodzież jest przeciążona nauką, bo pomimo nowych dróg, bardzo ułatwionych przez znakomitych pedagogów, ilość przedmiotów i zakres ich rozwoju stał się tak wielkim, że biedny młodzieniec nie ma chwili czasu wolnego na fizyczne kształcenie ciała swego. Każdy to widzi, a jednak mogąc usunąć taką niepotrzebną naukę, nie przyłoży do tego najmnie-

szego starania, nie wiedząc z jakich powodów. Wielu pedagogów objaśniało mi to zjawisko okolicznością, że nateżenie umysłu, jakie się objawia przy nauce greckiego języka, rozwija granice myślenia, ależ nauka gramatyki każdego języka rozwija umysł jednakowo. Po coż brać koniecznie język grecki, którym nikt nie mówi, czemuż nie wziąć języka angielskiego lub francuskiego, tak potrzebnych w życiu. Każdy posiadający te języki już do pewnego stopnia ma kawałek chleba w ręku, wtedy gdy nawet bardzo dokładna znajomość języka greckiego pracy dać nie może zaledwo kilku oddającym się męczoniu młodzieży tą niepotrzebną nauką. Zrozumiałbym nawet, gdyby uczono sanskrytu, jest to język, z którego wytworzyła się większa część języków europejskich, ale nauka starogreckiego języka, którym nawet w Grecji rozmówić się jest rzeczą niemożliwą, doprawdy wygląda na jakąś aberację umysłową. Wielka więc będzie zasługa tych, którzy zastąpią ten przedmiot tak niepotrzebny czemś pożyteczniejszym, lub oddadzą godziny nań poświęcone gimnastyce, nauce tak wysoko cenionej u Greków dla osiągnięcia równowagi w rozwoju umysłowym i rozwoju fizycznym.

Listy z kraju.

Kraków 25. lipca. (Zawalenie się domu przy ul. Długiej. — Kto zostanie dyrektorem teatru? — Ze świata sztuki.) Jak piorun z jasnego nieba, tak na Kraków spłaja spadła katastrofa, co prawda, miejscowa tylko, ale dostatecznie tragiczna, ażeby całe miasto poruszyć. Zawalenie się niewybudowanego jeszcze domu i pogrzebanie wśród gruzów dwóch ofiar, obudziło tysiące refleksyj i zdań na temat bezpieczeństwa pracujących ciężko na chleb codzienny robotników, a dalej bezpieczeństwa mieszkańców domostw budowanych z dziś na jutro, byle taniej, byle prędzej i z jak największą korzyścią dla przedsiębiorców. Wypadki walenia się stawianych budowli mnożą się ciągle, a katastrofy im towarzyszące powinny chyba skłonić przestrzegaczy prawa, porządku i bezpieczeństwa publicznego do kroków jak najbardziej energicznych, ażeby spekulacje budowlane nie działały się kosztem życia i bezpieczeństwa ludzi, krwią i potem życie swoje znaczących.

Co do wypadku ostatniego zaznaczyć potrzeba, iż przyczyną katastrofy stał się niezwykle lichy materiał budowlany, jakoteż zapewne niedokładna konstrukcja budynku, za którą odpowiedzialny zdrowiem i życiem osobniki stanu praw obywatelskich pozabawione, paryasy. Wśród tłumów około miejsca katastrofy, na ul. Długiej zgromadzonych, a przeważnie

z robotniczych warstw złożonych, dawały się słyszeć opinie, delikatnie mówiąc, grubo dla pracodawców niepoehlebne, których jednak nie było sposobu, wobec tragicznego faktu, zwalczać, ani ich zachwiać lub osłabić. Usposobienie to niekorzystne rosło z każdą chwilą, w miarę niedoświadczonyj akcji ratunkowej i nie byłoby wcale dziwnem, gdyby do zamknięcia tych uczuć mas ciemnych było przyszło. Groza chwili, obawa katastrofy większej i majestat śmierci, spowodowany wydobyciem z pod gruzów udużonego robotnika, którego napróżno już usiłowano przywrócić do życia, były oliwą wylaną na wzburzone fale.

Ogólnie utyskiwano na brak energicznej i fachowej akcji ratunkowej. Każdy rządził sobie, wołano, rozkazywano sprzecznie, w rezultacie pozwolono pod gruzami człowiekowi żyjącemu, młodemu i siłnemu zginąć, wytrzymawszy go pod niemi około 6 godzin. Rzecz dziwna, że nie powierzono uprzątnięcie gruzów i ratunku wojskowym pionierom, którzyby niewątpliwie składiuszej, karniej i z należytym pospiechem działanie to do pomyślnego skutku doprowadzili.

Kierownik budowy, p. Ertel, miał już przed laty podobny nieszczęśliwy wypadek przy stawianiu domu i podobno skazany został na znacznieszą grzywnę. Widocznie przysłowie „kto się raz sparzy i na zimne dmucha“ nie zawsze ma swoje zastosowanie.

Kwestja, kto zostanie jutro przez Radę miejską zamianowany dyrektorem teatru, jest sprawą już od roku przeszło omawianą, dyskutowaną i na codziennym porządku. Zdaje się, że rozstrzygnię się wybór pomiędzy dwoma kandydatami najsilniejszymi (z powodu miejscowych stosunków) pp. Gliksonem, a Tad. Pawlikowskim, synem znanego publicysty i obywatela Mieczysława. Za p. Gliksonem przemawiają w każdym razie doświadczenie i zasługi już położone, których pominąć milczeniem nie można, za p. Pawlikowskim, jak dotychczas tylko najlepsze chęci, inteligencja i wielkie zamiłowanie dla sprawy.

Jutro, rzecz się prawdopodobnie stanowczo rozstrzygnie, na zwołanem w tym celu umyślnie posiedzeniu Rady miejskiej. Ktokolwiek wybrańcem zostanie, obowiązek trudny będzie miał do spełnienia, na scenę krakowską bowiem zwracają się i zawsze zwracać się będą oczy całej Polski. Pomiędzy wszystkimi innymi scena krakowska prym, z powodu stosunków naszych politycznych, trzymać musi, a przynajmniej do tego jest obowiązana.

W świecie artystycznym ogólny interes budzi pojawienie się nieskończonych co prawda jeszcze, ale znakomite dzieła obiecujących płócienn Wodzinowskiiego i Tetmajera, o których już doniostem, jakoteż ozdobienie przyczółka frontowego kaplicy kościoła oo. Pijarów przy ulicy św. Jana wspaniałem

19)

W. ŁUSKINA.

WIELKI ROK.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Księga III.

Na ziemi litewskiej (wystąpienie Prus).

(Ciąg dalszy).

Lódź, popchnięta drągami, ruszyła; woda chlusała o burty, zanurzyły się wiosła i lódź popłynęła po gładkiej powierzchni jeziora, unosząc tę polską rodzinę ze spokojnego kąta losami wojny wygnaną.

Płynęli długo, poleszuki wiosłowali wytrwale w milczeniu, srebrzyła się w kolo wielka powierzchnia jeziora, a dwór Dubrowy z całym swoim szarem obejściem, z kępami drzew, z domem starym a drogim malał, wykręcał się, nikał, aż zasłoniły go drzewa i lasy, które poważną ścianą rozciągnęły się po obu stronach jeziora, odbijając się razem z niebem w przejrzystej, spokojnej toni.

Dobrze z południa zaszeleściaty po obu brzegach sitowia i oczerety wysokie a gęste, jezioro zaczęło się zwaćać aż ku wieczorowi przybito do tak zwanej karczmy na Zabłociu, szarej, ciemnej, pochylonej budy, nad samym brzegiem jeziora rozsiadłej pośród karłowatego lasu, z podsieniami od strony drogi i otwartą szopą na wozy i konie.

Więcierze i saki porozwieszane były na brzegu, przy którym uwiązana była łódka nie wielka, gęsi i kaczki pluskały wśród sitowia, a nad wąskimi, prowadzącymi do wody schodkami z oslizgłego, pozieleniafego drzewa, stał karczmarz Chaim

i Chwedor, oczekując bez czapek przybycia państwa.

Roztasowano się w karczmie. Dwaj chłopci, których zastano, ustąpili z pokorą z szynkowej izby, wyniesiono rzeczy z łodzi, starto ławy, stół nakryto, i wyjęto podróżne zapasy.

— Coż tu słyhać Chaim? spytał po napiciu się gorzałki pan Nikodem, kiepską wy tu wódkę macie, a nawet kołacza na przekąskę nie ma.

— Dla pana się znajdzie, ale tak, to nam nie oprócz wódki sprzedawać nie wolno, odpowiedział Chaim po rosyjsku — bo żydzi na Litwie i Rusi zajmnieli mówić po polsku i przyjęli język rosyjski — a że wódka kiepska, zkad wziąć lepszej, teraz wszystko kiepskie, takie czasy, dawniej wszystko lepiej było, to i wódka była lepsza.

— No, a co słyhać?

— A cożby słyhać było odpowiedział żyd, ot włóczą się kozaki, nieszczęście nasze, po okolicy, rabują i zabijają, dwory palą; szwagra mojego, co skórkami handlował, powiesili, nigdzie nie ma od nich spokoju, wszysocy uciekają.

— A tu u ciebie byli? spytał pan Nikodem.

— Co oni u mnie robić będą! wykrzyknął Chaim, co oni od biednego żydka wezmą, ale może i tutaj przyjadą, to im dam tyle gorzałki ile mam, i tyle pieniędzy ile mam, oj wej mir, oj wej mir!

— Wy, to choć gorzałkę macie uśmiechnął się gorzko pan Nikodem, a my i tej obrony nie mamy.

Nazajutrz rano miano wyruszać dwoma wózkami, jednym powozie miał Chwedor, a drugim Trochim, jeden z poleszuków z łodzi. Jechać postanowiono na Pińsk gdzie nadzieję miano wprosić się lub wkupić na jeden z pociągów chociażby wojskowych do Wilna, zresztą w liniach poprzecznych ruch pasażerski trwał jeszcze, chociaż w

bardzo ograniczonych rozmiarach.

Naniesiono siana i sitowia i posłano pokotem na podłodze, w której miejsce desek zastępowała ubita glina; kobiety się pokładły nie rozbierając, mężczyźni gawędzili aż dobrze ściemniało, i także zabierali się do snu, gdy wsunął się do izby Trochim.

— Panoczku, wyrzekł kłaniając się, nad lisom od Dubrowny jasność bije, szc zob to czego złego nie było.

— Co ty pleciesz, odrzekł pan Nikodem, wstając niespokojnie, a coż by się tam świecić miało!

— Ne znaju, panoczku.

Pan Nikodem wyszedł, za nim inni. Wyszli na równe, mniej zasłonięte miejsce, pan Nikodem wpatrywał się długo w ten punkt, gdzie nad lasami na ciemnym tle nieba, świecił blask jakiś przyémiony.

— W stronie Dubrowny, powiedział, i głos jego lekko zadrżał, a innym serca zabiły niespokojnie, ale nie przerywali milczenia.

— Wie papa mówił pan Nikodem dalej, zwracając się do dziadzi, jechać muszę, wy bądźcie spokojni, dam znać, zawiadomię — ale ja jestem niespokojny, sprawdźcie muszę — Boże uchoćwaj nieszczęścia. A nie kobietom nie mówcie.

— Ja pojedę z papą odezwał się Antoś, mamy tu mniejszą łódkę, swoją zostawimy, weźmie my od Chaima.

— Dobrze odezwał się pan Nikodem, niech Sidor bierze wiosła i siada.

Mała łódka pomknęła, Antoś także wiosłował pomagał, szybko minęły oczerety i zarośla, i wyjechał na szeroką płaszczyznę jeziora.

Łuna nad lasem była wyraźniejsza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

popiersiem ks. Konarskiego, dłuta T. Błotnickiego. Na wystawę sztuk pięknych przybyło kilka nowych płócien uwagi godnych, o których jednak kiedy indziej.

Umniejszili kolonję krakowskich artystów, na czas jakiś, pp. Tad. Popiel, Wodzinowski i Tetmajer, którzy wspólnie z pp. Wojciechem Kossakiem i Styką pracują we Lwowie nad wielką Kościuszkowską panoramą.

Przemysłnictwo w Królestwie Polskiem.

Warszawski korespondent *Grażdania* donosi o liezbem zwiększeniu straży pogranicznej w guberniach Królestwa Polskiego, zwłaszcza od strony Prus, skąd kontrabanda dostaje się drogą wodną do kraju. Rzek takich, które przemysłnicy mogą się dostać z Prus do Królestwa, jest tylko dwie: Wisła i Warta.

„Temi dwiema rzekami — pisze korespondent — kontrabanda od dawna idzie do kraju, to wzmagając się, to zmniejszając pod względem przywożonych towarów. Kontrabandę przewozi się albo mniej więcej jawnie, t. j. na wielkich łodziach, zwanych berlinkami, idących z Prus, lub w niewielkich łódkach, przekradających się tajemnie w cieniu nocy i w czasie niepogody, śródkiem rzeki, do jakiegoś ustronnego miejsca przy brzegu, gdzie oczekują już na nie tamtejsi odbiorcy kontrabandy, głównie żydzi, masami zalegający wybrzeża Wisły, Niemcy-koloniści. Zadanie berlinki, która zawsze podlega rewizji na komorze rzecznej, polega na umiejętnem ukryciu części przewożonego towaru lub na zdeklarowaniu całej masy małowartościowego towaru a przemilezeniu i przewiezieniu bez cła towaru drogiego i opłacającego wysokie cło, który różnemi sposobami „berliniarze“ starają się ukryć w środku wańtuchów, w próżni pomiędzy podwodnemi ścianami statku, w kajutach pomiędzy rzeczami załogi i wreszcie na obsłudze statku, do której, jak wiadomo, należą tak wytrawni i zawzięci przemysłnicy, że po szczęśliwym przebyciu granicy powracają do domu koleją, gdyż za długo im czekać na powrót swojej berlinki — i znów przybywają z kontrabandą na innej berlinie itd. Zadaniem matych łódek jest przekradanie się w nocy, śródkiem Warty lub Wisły, niepostrzeżenie. Jakie znaczenie ma w kraju przemysł przemysłniczy, dość wskazać na to, że bogactwo Łodzi i jej spanoszonych krezusów powstało pierwotnie na dowożonej z Prus kontrabandzie, która dostawczy się do Łodzi, otrzyniwała miejscowy stępel fabryczny i szła dalej jakoby wyrób łódzki. Są to już czasy minione, ale nie zbyt dawne. Jako drugi przykład wpływu kontrabandy na pomyślność interesów miejscowych bogaczy można postawić miasto Kalisz, leżące o 7 wiorst od granicy. Niedawno

jeszcze, gdy kontrabandę dowożono tu bardzo prostemi drogami, miasto wzbogacało się szybko, powstawały w niem niby fabryki, w których, jak mówią, nie wyrabiano, lub dla zamydlenia oczu — bardzo mało; natomiast przyjmowano całe masy przemycanego towaru, który po ostęplowaniu sprzedawano jako własny wyrób. Wzmocniono straż celną, kontrabandy dostarczać było trudniej — natychmiast opuściła miasto cała masa żydów, tak, że dziś ludność jego z 27.000 spadła na 17.000, a miasto podupadło. Miejscowi i zagraniczni przemysłnicy nie myślą jednak opuścić dróg już urotowanych i oto pojawia się kolosalny projekt przeprowadzenia całej sieci dróg wodnych. Łódźcy żydzi i Niemcy, oraz całe masy żydów z Torunia, Wrocławia, Berlina i innych miast pruskich, powzięli nagle myśl uszczęśliwienia kraju i przeprowadzenia całej sieci kanałów ze strumyka Pszemzy (bo rzeką nazwać go nie można) do rzeczki Bzury, wpadającej do Wisły. Aby projekt ten nie wydał się na pierwszy rzut oka niemiłym, dobroczyńcy uznali za możliwe włączyć do tej sieci kanałów, idących około Łodzi, Zgierza, Pabianie i innych miejsc fabrycznych, rzekę Pilicę, a zwłaszcza Wartę z jej dopływami. Rzeki te włączają się do sieci jakoby dla zasilenia kanałów wodą. W istocie rzeczy z tej ogromnej sieci dróg wodnych główne i najobfitsze w wodę znajdowałyby się w Prusach i stałyby się tylko wielką drogą wodną do wprowadzenia pruskiej kontrabandy. Byłoby do życzenia, aby władze pomyślały nad tym projektem“.

KRONIKA.

Polonia amerykańska, doszedłszy do dobrobytu materialnego, postanowiła dać impuls do wytworzenia na gruncie amerykańskim młodej literatury polskiej. Droga do tego celu prowadzi w pierwszym rzędzie przez konkursy. I oto w tych dniach ogłoszony został pierwszy polski konkurs literacki w Chicago. Do tego turnieju przypuszczeni będą tylko Polacy mieszkający stale w Stanach Zjednoczonych. Konkurs opiewa na nowelę, satyrę lub humoreskę, osnutą na tle życia Polaków w Ameryce i obejmującą ma najwyżej 2000 wierszy. Nagroda pierwsza wynosi 100 dolarów, druga 75, a trzecia 50 dolarów. Sąd konkursowy składać się będzie albo z wybitnych literatów polskich w kraju, albo też z osób wybranych z łona amerykańskiej Polonii. O tem rozstrzygną sami autorowie prac nadesłanych.

Dodać należy, że komitet konkursowy zbiera pieniądze na dalsze konkursy i ma już na ten cel w swojej kasie 400 dolarów.

Wystawa krajowa. Ks. Adam Sapięha i dyrektor Zdzisław Marchwicki bawią we Wiedniu w sprawach wystawy lwowskiej. D. 25. bm. zostali obaj przyjęci przez ministra skarbu dr. Stein-

bacha, który wyrażał się o wystawie z wielkiem zainteresowaniem.

Oddział Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie otwiera w temże mieście z początkiem września br. prywatne seminarjum żeńskie. Statut odnośny Rada szkolna krajowa już zatwierdziła, a kierownictwo zakładu powierzyła profesorowi szkoły realnej p. Miazdze. Na razie istnieć będzie tylko pierwszy rok.

Wybory do Izby lekarskiej Galicji zachodniej. Ukonstytuowała się już Izba lekarska w Krakowie, wybierając prezesem dra Macieja Jakubowskiego, zastępcą dra Plecha z Jarostawia.

Zarząd przedsiębiorstw górniczych p. Stanisława Szczepanowskiego, przenosi 1. sierpnia br. swoje biuro centralne ze Lwowa do Kołomyi.

Kurs dla nauczycieli gimnastyki. Wydział Związku polsk. tow. sokolich. ogłasza: Zapowiedziany kurs teoretyczno-praktyczny dla nauczycieli sokolich towarzystw gimnastycznych rozpocznie się 1. sierpnia br. Wspólna kwatery przygotowaną będzie od 31. bm. Uczestnicy mają zgłosić się 1. sierpnia u kierownika kursu w gmachu Sokoła lwowskiego i zaopatrzyć w strój ćwiczebny.

Bukowińska Izba adwokacka oświadczyła się 17. przeciw 15. gł. za numerus clausus tj. ograniczeniem wolności zarobkowania adwokatów. *Beati possidentes!*

Listy przewozowe. Dziennik ustaw i rozporządzeń państwa, wydany 21. bm., ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu, którem postanowiono, że blankiety listów przewozowych (frachtbriefów), wydane na podstawie rozporządzenia z r. 1884, a wycofane z d. 1. bm., można wymieniać w odnośnych urzędach na nowe do końca września rb., a to blankiety niewypełnione bez dopłaty, a wypełnione lecz nieużyte za opłatą jednego grosza. Po 30. września rb. nie będzie można wymieniać dawnych blankietów na nowe.

Bank austro-węgierski. Rada jeneralna banku austro-węg. uchwaliła 20. bm. utworzyć w Sanoku zastępstwo (Nebenstelle), które pozostawać będzie w związku z przemysłką filią banku. Zastępstwo to powierzono sanockiemu powiatowemu Towarzystwu zaliczkowemu.

Biura informacyjne. Ministerstwo handlu rozporządzeniem z d. 6. lipca rb. orzekło, że koncesjonowane biura informacyjne mogą dawać wyjaśnienia o stanie majątkowym nie tylko firm, ale w ogóle kupców i przemysłowców, nieposiadających firmy, a nawet osób prywatnych, o ile informacji tych zażądano w celach handlowych lub przemysłowych. Natomiast biurom tym nie wolno udzielać wyjaśnień o stosunkach prywatnych, niemających związku z ocenieniem, czy pewna osoba zasługuje na kredyt lub nie.

Zjazd ogrodników odbędzie się we Wiedniu od 29. do 31. bm. Z całej Austrii zgłosiło się 800 ogrodników.

Polacy w Brazylii

przez

Antonięgo Hempla

członka wyprawy naukowej dra J. Siemiradzkiego do Brazylii i Argentyny.

(Ciąg dalszy).

Okolice Macuco (nad Parahybą)

Stan Rio Janeiro, 2. lipca.

Wyruszamy z Rio Janeiro. Przejechawszy tramwajem wodnym ogromny port, o świcie stanęliśmy na stacji Santa Anna, stacji kolei północno zachodniej, zwanej Leopoldina. Stacja ta leży obok zatoki i miasta Nietherohy uważanego za przedmieście Rio Janeira.

Na stacjach kolejowych nie ma tutaj prawie nigdzie porządnej sali dla pasażerów, na niektórych tylko rodzaj bufetu, gdzie można dostać maleńką filiżankę czarnej kawy — doskonałą — ogólnie używanego tutaj napoju — czasem trochę wina lub piwa skwaśniałego.

Stacja kolejowa to najczęściej drewniany budynek, obszerna izba zawalona towarami, tłumokami; przez okno kasjer sprzedaje bilety publiczności czekającej na przyście pociągu na platformie. Ruszamy. Parę godzin droga prowadzi ciągle między mniejszemi i większemi fazendami; większa część przestrzeni — tuż pod miastem — okolica zarośnięta lasami, trawą twardą, krzakami i tylko od czasu do czasu przejeżdża się przez ogrody pomarańczowe, bananowe, ananasowe; pod górami tu

i ówdzie widać kawałek uprawnej ziemi, wydartej lasom dziewiczym — lichą chałupkę glinianą negra lub porządne, obszerne domy plantatorów — fazendy, tonące w ogrodach, zaroślach...

Po przebyciu kilku stacji, gdzie znać jeszcze tu i ówdzie trochę pracy ludzkiej, wjeżdża się w okolicę coraz głuchszą — puste przestrzenie — lasy dziewicze. Jak okiem sięgnąć — ze wzgórza, aż tam-hen po bielejące w dali kontury gór niebotycznych „Serra do Mor“ — jedna ogromna równina zarosła wysokimi niezmiernie trawami — gdzieś tam ogromne błotniste przestrzenie, po których, między wysokimi ścianami traw — spokojnie toczą swe wody — rzeki; tu i ówdzie zresztą piaszczyste wzgórze zarosłe krzakami — po większej części splecionemi, pnąciami się roślinami, w jedną jakby masę.

Nareszcie wjeżdżamy w okolicę górzystą; po ciąż co chwila przystaje na stacji — w dolinie między stromemi górami, zarośnemi po wierzchy lasami. Oprócz stacyjnego budynku, widzimy kilka murowanych domów, kilka sklepów z otwartymi wiecznemi drzwiami, często kościół nawet. Wszystko to tonie w lasach.

Wrażenie taka wioska robi dosyć przyjemne; na stacji spotykamy sporo osób, koło sklepów stoją stada mułów, koni posiadanych — murzyni nadzy prawie, przykryci tylko brudnemi workami, w których na ręce i głowy robią otwory — uwijają się tu — przygotowują rzeczy do drogi. Dojechalśmy do gór; pod górę po posypywanych proszkiem szynach idzie tylko 2 wagony i lokomotywa ze specjalnym trybowym przyrządem.

Mały ten pociąg pnie się i kręci między górami lub nad straszniemi przepaściami. Po półgo-

dzinnej jeździe wjeżdżamy na 1.100 metrów nad poziom doliny — w gęste tumany obłoków — w zimno przejmujące; Brazylijanie pookrywawszy się płedami — drżą jak w febrze.

W godzinę później przejeżdżamy przez miasto Nowa Friburgo, dawną kolonję szwajcarską założoną tutaj w 1800 roku; miasteczko tonie w ogrodach, otoczone szczerlnie górami, ma masę sklepów, willi, hoteli, przesłiznie urządzonych. Jest to jedna z tych zdrowych miejscowości, dokąd uciekają zamożniejsze rodziny z Rio Janeiro w czasie upałów najstraszniejszych i febrzy żółtej. Tutaj wjeżdża się już w okolicę kawową; na wieczór odbywszy konno kilka kilometrów po dzikich lasowych ścieżynach — stanęliśmy na fazendzie „Bom Valle“, z kąd już robiliśmy wycieczki w okolice.

Z nad brzegów Parahyby, 6. lipca 1891 r.

Po 13. maja — po swem uwolnieniu — niewolnicy rozbiegli się jak zwierzęta spuszczone z łańcuchów; puste odtąd stoją ogromne domy niewolnicze, zakratowane, w których ich zamykano na noc, bez użytku leżą baty, kajdany najrozmaitszego gatunku w tych budynkach, które stoją tu jeszcze, jakby na hańbę ludzką; jednocześnie kawa nieokopana, zarosła zielskiem, krzakami została zagłuszona, a dochody bogatych „fazendeiros“ — zmalały ogromnie.

Dawni niewolnicy marli w lasach z głodu, niezaczyna tylko część tych, którzy nie wymarli, nie puciekali do miast i do innych prowincji, zmuszona była wzięść się do pracy do zarobku na plantacjach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie i na grzywnę 250 lirów za to, że w jednym z artykułów twierdził, iż Rzym należy jeszcze dziś do papieża.

W Wenecji odebrały sobie równocześnie życie trzy siostry Bendana. Najstarsza liczyła lat 23 a najmłodsza 18. W liście pozostawionym piszą, że śmierć matki i ruina materialna były powodem samobójstwa.

Żółta febra miała już w Santos wygasnąć zupełnie wedle doniesień jednego z towarzystw Lloyda austrjackiego.

Nowy statut adwokacki wypracowało rosyjskie ministerstwo sprawiedliwości. Wkrótce przedłożony on będzie radzie stanu do zaopiniowania. Według nowego statutu, strona może sama prowadzić sprawę, nie biorąc adwokata; jeśli zaś chce mieć adwokata, nie może go wybierać według swej woli, lecz musi się udać o wyznaczenie obrońcy do wydziału adwokatów, który zarazem oznaczy honorarium za prowadzenie sprawy. Fachowa *Sudiebnaja Gazeta* godzi się na ten drugi punkt, ale pierwszy uważa za pokrzywdzenie strony: strona powinna sama wybierać sobie adwokata, do którego ma zaufanie i tylko sprawę wynagrodzenia należałoby, zdaniem *Sud. Gazety*, oddać wydziałowi adwokatów do regulowania.

„Handel żywym towarem“. Otrzymałmiśmy następujące pismo: Zarzucił mi korespondent, jakobym ja, będąc wspólnikiem pokątnych agentów, werbował wszelkimi legalnymi i nielegalnymi środkami robotników do Rumunii, i jakobym od każdego robotnika dostawionego pracodawcy p. Moscovici otrzymywał 35 ztr. (za 60 dni roboczych) a robotnikowi dawał tylko 22 ztr. Ja właśnie mam na to koncesyjowane przez Namiestnictwo biuro, bym zapobiegał szkodliwej i pokątnej działalności agentów, dla których jestem prawdziwym „bierzem bożym“. Nietylko że z nimi żadnych a żadnych nie utrzymuję stosunków, lecz owszem, sam przeciw ich działalności częstokroć występuję, o czem świadczą mogą moje częste skargi wniesione do Kołomyjskiego i Kossowskiego starostwa, w których się użalałem na nieuprawnione i nielegalne werbowanie robotników przez nich. Co do drugiego zarzutu, odpiara takowy list samego pracodawcy p. Moscovici, nadesłane w „Gazecie Kołomyjskiej“, która w długim artykule (Nr. 55 z 19 lipca) przedstawiając szkodliwość działalności agentów, i przekonawszy się o mojej niewinności bierze mnie w obronę. P. Moscovici stwierdza, że mu dostawiłem 29 robotników a jako prowizję otrzymałem trzydzieści ztr.

Samson Kavnitz

właśc. konces. biura pośrednicz., dostawca robotników do Rumunii w Kołomyi.

Porządek pogrzebu ministra wojny barona Bauera.

Pogrzeb odbędzie się dziś popoł. o g. 4., z dworca kolei państwowej na cmentarz Łyczakowski, według przepisane go regulaminem wojskowym porządku. Celem przyjęcia trumny ustawią się u bramy dworca dwie kompanie 24. pp., po lewej zaś stronie bramy rodzina, goście żałobni, jeneralicja, oficerowie pozastużbowi itd. W drodze dojazdowej do dworca ustawiony będzie szpaler wojskowy, a dalej ustawi się 30. pp. W ulicy na Błoniach stanie 24 pp., w ulicy Gródeckiej górnej 55 pp., batalion landwery nr. 19, oddziały sanitarne, trenu i artylerji. W ulicy Leona Sapiehy stanie oddział artylerji, batalion strzelców nr. 30, oraz 4. i 7. pułk ułanów.

Kondukt ruszy przez ulicę Leona Sapiehy, Kopernika, Karola Ludwika, plac Marjański i Bernardyński, koło gmachu komendy korpusnej i przez ulicę Piekarską.

W czasie zbliżania się konduktu ulicą Piekarską ku cmentarzowi, oddziały wojska rozejdą się ulicami bocznymi, mianowicie: Sakramentek i Kochanowskiego, tudzież ulicą Łyczakowską i św. Piotra, i ustawią się przed cmentarzem: na prawo 30 p. piechoty i 30 bat. strzelców, a w górnej części ul. Kochanowskiego artylerja; po lewej, w ulicy św. Piotra 55. p. p., w ul. Piarów 24 p. p., zaś w górnej Łyczakowskiej 4 i 7 p. ułanów. Komendę mieć będzie gen. Fischer i gen. Bordolo. Po pożegnaniu trumny salwami, wojsko pod komendą gen. Bordolo powróci do miasta, gdzie w ul. Batorego odbędzie się defilada przed gen. Fischerem.

Dyrekcja policji uprasza publiczność, ażeby gromadziła się tylko na chodnikach po obu stronach ulic, które kondukt przechodzić będzie. Dla powołów i fjakrów wyznaczono stanowisko przed dworcem kolei państw. obok budynku pocztowego, a wolno im jechać za konduktem, wojskiem i publicznością pieszą, z dworca kolei tylko do ulicy Piekarskiej, do tego miejsca, dokąd rozmiary konduktu pozwolą, z kąd powrót powozów nastąpić może albo ulicą Łyczakowską, albo ulicą Sakramentek i Kochanowskiego. Dojazd do dworca kolejowego jest tylko przez ulicę Gródecką.

Teatr, literatura i sztuka.

Z teatru. Znakomity nasz gość warszawski, pan Frenkiel, zbierał znowu zasłużone oklaski jako Cocardier w „Durand i Durand“, a wczoraj jako Marechal w „Synu Giboyera“. Z Marechala stworzył on prawdziwą kreację, która mu zaszczyt przynosi. Jeżeli „Syn Giboyera“ nie wywołał wczoraj takiego wrażenia, jakiego spodziewać się można było, to wina tego leży w tem, iż sztuka nie była należycie przygotowaną. Oprócz gościa zasługuje na uznanie piękna gra pań Stachowiczowej i Otrembowej, oraz pp. Chmielińskiego, Woleńskiego i Zboińskiego. Szczególnie p. Chmieliński, który u nas grał Giboyera po Rapaćkim, zasługuje na uznanie.

Jutro wystąpi p. Frenkiel w „Mojej kuzynce“, która to sztuka należy do najlepszych w repertuaru warszawskim naszego gościa.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 26. lipca. Dziś w nocy spalił się warsztat fabryki wagonów w Simmering. Szkody znaczne.

Wczoraj zmarł tu w XIV. dzielnicy wśród wzbudzających obawę symptomatów 57-letni malarz, Józef Wyborny. Zarządzono policyjno-sanitarną obdukcję.

Pociąg towarowy kolei, łączącej dworzec północny z innymi dworcami, wyskoczył wczoraj z szyn koło St. Veit. Maszynista zginął na miejscu, a konduktor odniósł ciężkie rany.

Kijów 26. lipca. W sąsiedniej gubernji orłowskiej cholera się szerzy, zachorował na nią także gubernator Niekludow.

Brindisi 26. lipca. Mahardza Taitai Braga, któremu skradziono tu po przybyciu tegoż, kufer, zawierający gotówkę i klejnoty wartości przeszło 100 tysięcy lirów, otrucił się z rozpaczy. Książę indyjski liczył 19 lat.

Saigon 26. lipca (stolica francuskiej Kochinchiny). Cała dywizja marynarki francuskiej odpłynęła stąd do zatoki siamskiej.

Londyn 26. lipca. We wsi Haversham koło Wolverton wybuchł księgosusz.

Londyn 26. lipca. W izbie niższej oświadczył Grey, że rząd francuski ustnie zawiadomił ambasadora angielskiego o zamiarze blokady wybrzeży siamskich, przyczem zapewnił, że usilnie starać się będzie oszczędzać poddanych angielskich, mieszkających w Bangkoku i ich mienie.

Rzym 26. lipca. Książę pruski Henryk wzię udział w jesiennych manewrach armji włoskiej, zaś włoski następca tronu pojedzie we wrześniu na manewra armji niemieckiej i będzie kolejno gościem cesarza niemieckiego, wielkiego księcia badeńskiego i króla wirtemburskiego.

Wiedeń 27. lipca. W ankiecie przemysłowej przesłuchano wczoraj ekspertów: Lipińskiego z Nowego Sącza, Opechalskiego krawca z Białej, Englisha drukarza z Krakowa, Pastora księdza z Radymna, Starskiego z „Gwiazdy“ krakowskiej, Chylewskiego inżyniera, Hanusa z notariusza z Łańcuta, Bischoffa pomocnika handl. z Krakowa.

Eksperci wyrazili rozmaite zapatrywania co do różnych kwestji. Lipiński i Chylewski zastępowali interesy fabrykantów; żądali ksiązek robotniczych, które utrudniają robotnikom organizację. Pernerstorfer apelował do ich uczucia ludzkości występując w obronie robotników. Pastor dziękował Pernerstorferowi za gorące ujęcie się za robotnikami, występował przeciw egzaminom majsterskim i przeciw zakazowi otwierania filji. Lipiński nadmieniał, że fabryce obuwia w Mödling nie zabroni się filji wszędzie otwierać. Inni eksperci występowali przeciw filjom. Również wyłożyli się różnie zdań co do izb rękodzielnicych. Lipiński przemawiał przeciw, gdyż galicyjscy robotnicy nie są jeszcze dojrzałi. Powstał konflikt między Englishem, Lipińskim i Pernerstorferem. Weigel wystąpił stanowczo przeciw Lipińskiemu, który niewłaściwego użył tonu przeciw Englishowi, Lipiński oświadczył, iż Englisha obrazić nie chciał.

Konduktor pocztowy Stanisław Żak we Lwowie otrzymał srebrny krzyż zasługi.

Policja aresztowała wczoraj eleganckie indywiduum, posiadające fałszywy rosyjski paszport na nazwisko „Michała Wołodkyn“. Policja sądzi, że

Wołodkyn należy do międzynarodowej bandy zbrodniarzy i że wraz z 4 innymi popełnił kradzież na poczcie u służącego zakładu kredytowego Spätha.

Według urzędowych danych wywieziono w czerwcu pięć razy tyle siana i słomy z Austrii jak w roku poprzednim.

Na targu cukru nastąpiło dalsze pogorszenie; w interesach zupełna stagnacja. Stary towar 19:50, cukier na jesień 18:05.

Gielda. Kredyty 334:87, renta majowa 97:35, węg. renta złota 115:50, rubel 130.

Grac 27. lipca. Izba handlowa uchwaliła poczynić u rządu kroki celem ściągnięcia not 50 guldenowych, ponieważ kursuje bardzo wiele fałszyfkatów.

Opawa 27. lipca. W Deutsch Rassewitz zaszedł wypadek azjatyckiej cholery.

Berlin 27. lipca. Zdaje się, iż rząd dlatego nie chce zniżyć cła od zboża z Rosji, aby wynagrodzić agrarjuszów za głosowanie za przedłożeniem wojskowym. Rosyjsko-niemiecka wojna cłowa wybuchnie 1. sierpnia. Niemcy nałożą na rosyjskie wyroby 50 proc. dodatku cłowego. W tutejszych kołach politycznych przedstawiają rzecz całą w ten sposób, iż w Rosji partja wojenna wzięła górę i ta pcha cara do wojny cłowej. Wojna ta ma jednak znaczenie międzynarodowe — a położenie wogóle jest poważne.

Niepokojącem jest także zbieranie się floty rosyjskiej na morzu śródziemnym i konflikt Francji z Siamem. Niemcy staną po stronie Anglii, jeżeliby miało przyjąć do ostateczności w kwestji siamskiej.

Paryż 27. lipca. Za wpływem Anglii rozpoczyna w Tonkinie „czarne chorągwie“ ponownie walkę przeciw Francuzom.

W Siamie podejmą Francuzi operacje równocześnie od morza i lądu. Anglja wzmacnia nieustannie swą flotę na wodach siamskich.

W Toulonie przebito angielski parowiec Fernando, który chciał przepłynąć koło manewrującej eskadry francuskiej. Parowiec zatonął, załogę uratowano.

NADESŁANE.

MARJA ŚWIDERSKA

przeżywszy lat 42, po długiej i ciężkiej słabości, oparzona św. Sakramentami, przeniosła się dnia 25. lipca o g. 5^{1/2} wieczorem do wieczności.

W smutku pozostały mąż wraz z rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek dnia 27. lipca o g. 4. popoł. z domu żałoby przy ul. Karola Ludwika l. 5. na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 25. lipca 2883.

(Fr. Geschöpf ul. Ormiańska 18).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu zgonu śp. Władysława Witkowskiego pospieszyli z wyrazami współczucia, oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie nieodżałowanej pamięci zmarłego a w szczególności Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi JE. Issakowiczowi, Przewielebnemu Duchowieństwu, Wielebnemu konwentowi oo. Bernardynów, przyjaciółom, kolegom i znajomym zmarłego, składa serdeczne podziękowanie pozostała

Rodzina

Podziękowanie.

W głębokim smutku pozostała rodzina po bł. p. doktorze Bernardzie Sternbergu, nie mogąc osobiście składać podziękowania za wszelkie wyrazy współczucia po tak bolesnej stracie — pozwala sobie tą drogą wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim Przyjaciołom i znajomym, którzy bądź osobiście, bądź listownie pospieszyli ze słowem pociechy i tym, którzy w obrzędzie pogrzebowym raczyli wziąć udział, w szczególności zaś: Przełożonemu Zboru izraelskiego, które zajęło się pogrzebem, a listem swym kondolencyjnym, oceniającym pracę i zasługi nieboszczyka przyniosło tak wiele znaczącą ulgę moralną pozostałej rodzinie, nadto pp. drowi I. Caro kaznodziei i drowi Emilowi Bykowi za przepiękne mowy pośmiertne jak też p. S. Mandlowi, dyrektorowi izr. szkoły wyznaniowej za piękne i szczerze przemówienie nad grobem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

BRZOSKWINIE WŁOSKIE

5 klgr. kosz 3 zfr. 50 ct.

MORELE kosz 5 klgr. zfr. 2.

CZERECHY MORAWSKIE

5 klgr. kosz 1 zfr. 90 ct.

wyseła włosko-tyrolska owocarnia

FREDERYKA SCHLEICHERA

Lwów, ulica Sykstuska 2.

J. IHNATOWICZ
LWÓW

ulica Kopernika 1. 3,
ulica Halicka 1. 11.
Kraków Sukienice 20.
Czerniowce Rynek 2.

Esencja miętowa
do płukania ust

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby.
Flakon 50 centów.

Proszek roślinno-alkalicz.
do czyszczenia zębów.

Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 cent.

Pasta roślinno-alkaliczna

odznacza się bardzo przyjemnym smakiem i zapachem, znakomicie oczyszcza zęby i przywraca perłową białosć, zapobiega przytem psuciu i próchnieniu zębów.

Słoik 1 zfr.

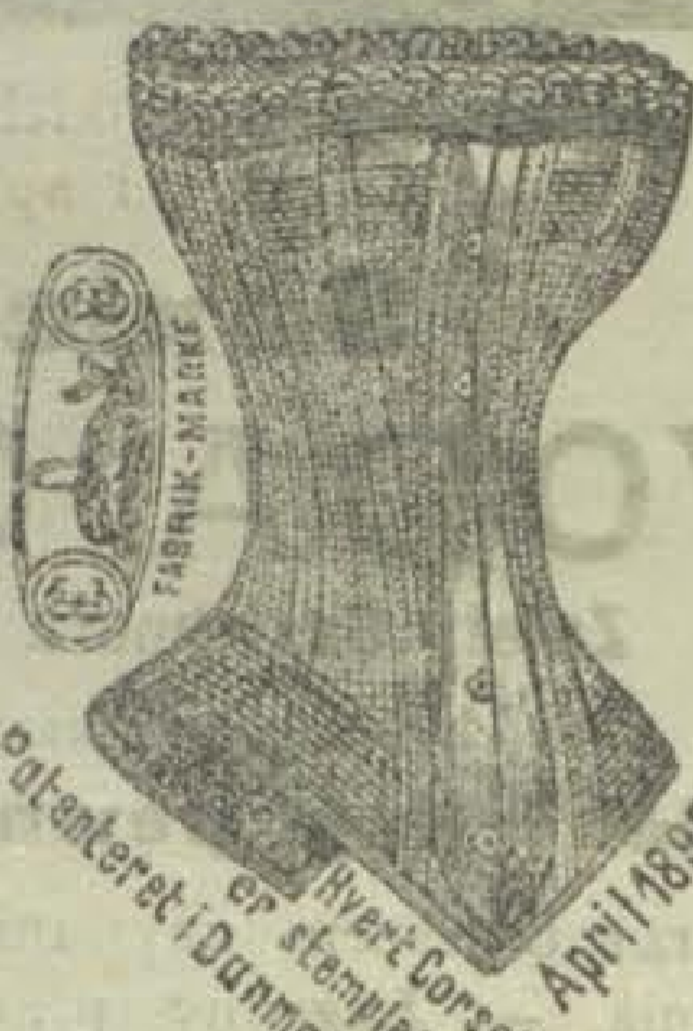
Dentysta i technik

Wincenty Schneider

ulica Akademicka 1. 11.
(w parterze na lewo).

Sprowadza sztuczne zęby tak pojedynczo jako też całe szczęki, oprawne w złocie, celluloidzie i kauczuku, podług najnowszego sposobu amerykańskiego w najkrótszym czasie. Wedle umowy także na spłaty miesięczne.

NAJTANIEJ!
CHIFFONY,
Shirtingi,
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie posetam.



SANS RIVAL
MAGASIN CORSET DE PARIS
polecę a jour Corset lek. z rogami i zt. 5-6.

Mole zabija i nie ma niemiłej woni
ANTYMOLINA.
W składzie
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, 2. Kopernika 2.
Cena puszkki 40 centów.
Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

Realność

w Delatynie (Horysz) przelicznie położona z bogatym sadem w najznakomitsze drzewa owocowe **zaraz z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli p. Hermann Dobner w Delatynie lub we Lwowie WP. Leopold Lityński Kopernika 1. 2.

Wstrzykiwanie z Matico

Kabzulki z Matiko

oddawna używane z znakomitym skutkiem.
Cena flaszki z przepisem użycia 40 ct.
Cena pudełka kabzułek " 80 ct.



ZYGMUNTA RUCKERA
WE LWOWIE.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Doniesienia rozmaite
po 1/2 centa od wyrazu.

50 ct. Litra znakomitego Wina białego stołowego.

60 ct. Litra wybornego Wina czerwonego poleca handel win i delikatesów Stanisława Wojciechowskiego Akademicka dom własny 812

Hotel Garni pod **TRZEMA KORONAMI** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najtaniejsza 433

Drut kolezasty cynkowy, do ogrodzeń po zł. 5. za 100 metrów poleca Piotr Chrzastowski handel (żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 na przeciw Katedry). Cenniki różnych artykułów do dyspozycji.

Najstarsza firma Franciszka Underki (ojca) ul. Krakowska 1. 15. wiadomia Szan. P. T. Publiczność, że ma na składzie wielki zapas stoniny młodej wędzonej w większej ilości od 80 do 64 cm. za klg. Także smalec świeży i biały własnego topienia również w większej ilości po 65 ct. za klg. Przytem poleca wszelkie wędliny w zakresie masarstwa wchodzące świeże i doborowe po cenach najumiarkowanych. Dla handlu i restauracji po znacznej niższych cenach. 960

Panienci z dobrych domów uczęszczające do szkół znajdują wygodne umieszczenie i troskliwą opiekę. Zgłoszenia celem odpowiedniej zmiany mieszkania najdalej do 15 sierpnia. Adres poda adm. Kurjera. 964

Rower angielski zupełnie nowy z gumami poduszkowemi z przyborami, latarnią i dzwonkiem z powodu wyjazdu za 120 zł. do sprzedania u dozorcę domu Kołataja 1.

Na pochód pogrzebowy we Lwowie Sp. Ministra Bauera, której najdogodniej widzieć będzie można przy ul. Pańskiej i Piekarskiej, w hotelu Metropole znajdującym się przy tych ul. do wynajęcia miejsca w oknach po 50 ct. zaś na balkonach po zł. 1 od osoby, bilety do nabycia w handlu J. Ważnego ul. Czarneckiego 2. i w hotelu Metropole.

Kawaler, lat 28, egzaminowany telegrafista, z rocznym dochodem 800 zł. z braku odpowiedniej znajomości, poszukuje na tej drodze towarzyski życia, panny w wieku do 28 lat, z odpowiednim posagiem. Fotografia pożądana, dyskrekcja za pewniona słowem honoru. Zlecenia tylko z fotografiami będą odpowiadane. Listy nadesłać do 8 sierpnia. Adres: „Przyszłość“ 100. post. rest. Lwów. 962

Dwóch praktykantów z dobrego domu znajdzie umieszczenie w handlu Karola Paratinkiewicza w Przemysłu. 931

Osoba młoda, inteligentna, chlubne polecenia, obeznana dokładnie z wychowaniem dzieci, znająca się dobrze na gospodarstwie, kuchni, pieczywie i szyciu, poszukuje na tychmiast posady u wdowca inteligentnego. Adres. Władysława post. rest. Kot myja. 965

Wzywam Pana P. leśnika z Rozwadowa, by sprawę honorową do trzech dni załatwił, inaczej ogłoszę cały stan rzeczy. Grubenthal. 966

Mniejsze i większe pomieszczenie Lyczakowska 13. 968

4 parcele budowlane sprzedaje właściciel Franciszkańska 15. 969

Do sprzedania z powodu rodzinnych w jednym większym mieście w Galicji gdzie dużo wojska, wraz z zapasami kawiarnia restauracja i cukiernia z dużym gościnnym ogrodem. Bliższych informacji w Cukierni Zimmera Akademicka Lwów. 967

Ogłoszenie. Chłopczyka zdrowego ładnego 2 1/2 roku, wyjeżdżając na ocean oddam na własność. Zgłoszenia aprasza się nadesłać pod adresem: Albin 2 1/2, post. rest. Nowy Sącz miasto. 958

Dwadzieścia sześć wózków kolejowych (Bahnröllwagen) pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższa wiadomość w Biurze Świderskiego w Tarnowie.

Kamienica piętrowa z ogrodem do sprzedania: Wiadomość Karasiński Kosciopalna 15. 955

Fotograficzny kopista znajdzie natychmiast posady na prowincji. Adres: Sokal ul. Lwowska 50. 951

Gospodni lepszego wychowania z dobrimi poleceniami, znająca się dobrze na kuchni i prasowaniu znajdują zaraz umieszczenie w domu, w mieście powiatowym składający się z jednego mężczyzny i dwóch służ. Zgłoszenia pod A. B. adm. Kur. Lwowskiego. 853

Bona Francuska młoda jest zaraz do umieszczenia. Biuro Kozłowskiej Skarbowska 3. 846

Słuchacz filozofii poszukuje lekcji na czas wakacji. Zgłoszenia: M. J. R. Mikulince post. rest. 944

Uzdolniony maszynista poszukuje posady zaraz. Adres: Maszynista post. rest. Stanisławów. 942

Cukiernia Józefa Siermontowskiego w Tarnowie, poszukuje uzdolnionego Subjekta. 916

Ważne dla Pań!
Po cenach umiarkowanych na każdą miarę sprzedaje się formy na stanki, płaski, palecociki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do fastygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.
Tylko za 10 zfr.
w 12 lekcjach wyucza się pod gwarancją kroju francuskiego.
Piekarska 2 B. II. piętro.

Z powodu wyjazdu przedsiębiorstwo (krawiectwo damskie) ze stałą klientelą, pod korzystnymi warunkami do nabycia. Bliższa wiadomość: Plac Akademicki 1. 2. II. p. drzwi Nr. 8. 948

Bryndza majowa górską faska 5 kl. 2 zł. 28 ct. Buljon po 10 zł. 7 zł. 50., 6 zł. 50., 5 zł. 50. Wyrubu Kaźmierz Matczyński sprzedaje zaraz dwór Łapszyn Brzeżany. 838

Handel win delikatesów Tadeusza Cieślińskiego w Przemysłu przyjmie dobrze wychowanego chłopca na praktykanta. 826

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 909

Młody człowiek władający poprawnie językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z pięknym pismem znajdzie umieszczenie we większym składzie maszyn. Oferty przyjmuje pod cyfrą X. X. Adm. Kurjera. 921

Kufierki zastępowane do taryfy strefowej lekkie, mocne, tanie poleca magazyn nowości Wrzesniowski & Włodek, Lwów, Halicka 4. Krynica dom zdrojowy. 663

Praktykanta poszukuje handel korniczny Władysława Adamowicza w Brodach.

Magister farmacji znajdzie zaraz stałą posadę w Apteczni Tomaszewskiego w Żurawnie. Całe utrzymanie miesięcznie 25 zfr. do 30 wedle uzdolnienia. 816

Najnowsze bardzo tanie lewantyny Satyny, Batysty, Voile, Zefiry, płócienka, Perkaliki M. Bałabana następcą Mikołaj Ludwik plac Marjacki liczb 8.

Nauki Buchalterji kupieckiej udziela osobno za porozumieniem zakłada księgi, przeprowadza kontrolę, kontroluje prowadzenie ksiąg, informuje **L. E. Veltze.**
Ulica Krakowska 1. 7. III. piętro.

Własnego wyrobu koszule męskie po 1.60. 2. i 2.50 z szifonu B. Schrolla Syna poleca magazyn Knauera Lwów. 688

Morele wybrane największe najpiękniejsze 5. kilowy koszyk zł. 2.50 franko za zaliczką wysyła M. Silberbusch w Zaleszczykach. 949

Zmiana pomieszczenia. Kancelaria moja znajduje się obecnie przy ul. Wałowej pod Nr. 3 II. piętro. Dr. Majewski adwokat krajowy. 934

Mleczarnia z komfortem urządzonego lokalu obszerny, przydający się na kawiarnię, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość „Zielinski“ w głównej trafice ul. Halicka. 895

Dębowe urządzenie sklepowe sprzedaje Jan Bromilski. 932

Petronela Kranz, krawczyni sukien damskich, oraz wszelkich okryć, letnich i zimowych, które wykonuje najstaranniej i sumiennie. Ul. Batorego 1. 9 w parterze. 606

Kasy ogniowtrwałe z pierwszorzędnymi fabrykami poleca najtaniej Elster Lwów ul. Halicka główna trafica. 726

Codziennie świeża wyborna kawa i herbata szklanka 10 ct. mała porcja czekolady 15 ct. mała porcja lodów 12 ct. Ciasta i cukry deserowe poleca Cukiernia Czesława Schneidra przy ul. Batorego 1. 32. 674

Na sprzedaż mam dzieło z 18 stulecia pod tyt. **Swada**, składające się z 6 ksiąg, zawierających mowy polityczne rozmaitych mężów stanu polskich, przemowy weselne, kancelaryjno-sejmowe, listy publiczne, kazania i mowy pogrzebowe. Treść tyczy się głównie rodziny Sapiehow. Bliższa wiadomość August Łaski w Stryju Podzamecze 17. 956

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, nyża, kuchnia Marja 7. 873

7 lub **9** pokoj., I. piętro Wałowa 31. 957

2 pokoje kuchnia parter I. pokój kawalerski II. piętro ul. Gołębia 1. 5. od 1. Sierpnia. 897

Domek o 2 pokojach i kuchni, w zakładzie Zimnowoda z powodu przeszkody do wyjazdu jest do odnalezienia. Wiadomość w handlu R. Krimera hotel francuski. 896

Na ul. Krzyżowej 1. 8. w willi 3 pokoje z kuchnią werandą i balkonem Ogród do użytku. 940

Ul. Sapiehy 27 b. zaraz parter 3 pokoje i kuchnia, 2 pokoje nyża i kuchnia przynależności. 936

Chorążczyzna 26 do wynajęcia pokój z całym utrzymaniem. 952

Pokój frontowy obszerny, Ormiańska 2. 970

Zyblikiwicz 21. 4 oraz 3 pokoje nyża, od Sierpnia względnie Wrzesnia. 961

FARBY OLEJNE
gotowe do użycia

na poltrójnie gotowanym pokoście, nadzwyczajnie trwałe i szybko schnące do drzwi, okien, dachów, parkanów, sztachetów, posadzek itp. poleca

LEOPOLD LITYŃSKI
Lwów, 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą.

S E R

na model ementalski w najlepszej jakości zawsze do nabycia. Zarząd dóbr Państwa Grębów. (Pocztą w miejscu).

Ubezpieczenie losów

przeciw stracie przez wylosowanie z najmniejszą wygraną przyjmują przed każdym ciągnięciem jak dotychczas najtaniej

August Schellenberg i Syn

dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie
ulica Karola Ludwika liczbą 1.
Rok założenia 1853.

Złoty medal Wystawa powszechna. Paryż 1889.



Złoty medal Wystawa powszechna. Paryż 1889.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	zł. 1-40
funt najlepszej oryginal. opak.	zł. 2-50
funt Imperial cesarskiej	zł. 3-50
funt wysiewków z herbat najlep.	zł. 1-20
Kawa „Sirjusz” franco 5 kilo	zł. 9-50

ZAKŁAD WODOLECZNICZY „KLEMENSOWKA”

Dra Wenantego Piaseckiego w Zakopanem,

Uroczyste ustronne wśród lasów świerkowych, przeciętych drogą krajową i rzeką Bystrą. Kuchnia wyborna w własnym zarządzie. Łazienki i pokoje kompletnie i z komfortem urządzone. Naokoło dworu leczniczego kryte galerje do przechadzek podczas deszczu. Osobna sala gimnastyczna, osobny park zakładowy przy zakładzie a w nim oddział do chodzenia boso po rosie. W salach gościnnych dobór gazet najpoczytniejszych, fortepiany, bilard i kręgielnia do użytku gości bezpłatnie. Środki lecznicze: hydroterapia, kąpiele słoneczne i parowe, gimnastyka lecznicza z ortopedją i mięsieniem, elektroterapia i hipnoza. Ceny bardzo umiarkowane. Prospekty rozsła na żądanie.

Zarząd

Jak mogą kapitałowi powiększyć dochody od papierów wartościowych zmniejszone wskutek

KONWERSJI.

Odnosnych informacji udziela jak najchętniej bezpłatnie i franco Towarz. bankowe i kantor wymiany

SHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie
plac Halicki liczbą 1.

Prośba.

Dnia 19. lipca 1893 zostawiłem w wagonie pociągu pospiesznego na stacji Mościska moją małą walizę, zawierającą oprócz nieco bielizny, 15 moich świadectw gimnazjalnych, świadectwo maturalne, świadectwo ubóstwa i metrykę urodzenia, Kto by był w posiadaniu tych rzeczy, raczy odesłać fakowe pod moim adresem i tym sposobem wybawić mnie z miłego kłopotu. **Antoni Doszna**, u ks. proboszcza w Małnowie, poczta Krakowiec (w Galicji).

Czyści krew, wzmacnia, odmładza i odnawia cały organizm, podnosi siły dając sen i apetyt sławna wódka z ziół leczniczych ks. Kneippa
KNEIPPÓWKA
Cena fiaski 1 złr. — W składzie materiałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO
Lwów, 2. Kopernika 2.
Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.

Pierwszy skład przybiorów do fotografii

Hamel & Feigl

Lwów, Kopernika 1. 21.

Utrzymuje zawsze na składzie aparata fotograficzne dla pp. amatorów, a głównie dla pp. fotografów zawodowych **plyty** z najlepszych fabryk we wszystkich wielkościach, różne **papiery** do kopiowania w arkuszach lub krajany w paczkach, **kartony**, **chemikalia** i w ogóle wszelkie przybory do fotografii. Przyjmujemy klisze do wywołania i kopiowania. Ciemnica do użytku pp. odbiorców. Zamówienia na prowincję wysyłają odwrotnie.

Hamel & Feigl

Lwów ul. Kopernika 1. 21.

Farby artystyczne

olejne, akwarelowe w tubach i garzich

Bronzy we wszyst. kolorach
Płótna malarskie
Pędzle rozmaite
Papier i karton do malowania poleca najtaniej tylko

O. T. WINGKLERA SYN

we Lwowie

handel farb, materiałów i korzeni.

FARBY

do farbowania materji wełnianych, jedwabnych, lnianych i bawełnianych wolne od trucizn i łatwe do użycia

w pakietkach

po 6, 10 i 15 centów

poleca w wielkim wyborze

ALOJZY HÜBNER

Lwów, Rynek 38.

KASY OGNIOTRWAŁE

i pewne od włamań, dawnej remonowanej firmy

Becher i Hildesheim,

sprzedaje po cenach fabrycznych

ALOJZY HÜBNER

we Lwowie, Rynek 1. 38.

Doering'a mydło z sowa.

Najlepszem, od wszystkich szkodliwych skutków całkiem wolny środek do pielęgnacji piękności.

Doświadczony skutek.

Piękna, delikatna, młodościana

SKÓRA.

Delikatna cera.

Pod gwarancją tylko prawdziwe

jeżeli ma za znak **SOWĘ.**

Cena 30 ct.

Wszędzie do nabycia.

Jeneralne zastępstwo: A. Motsch & Co, Wiedeń, 1., Lugeck 3.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

Saxlehner'a

WODA GORZKA.

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi Janos

według orzeczenia powag lekarskich

Dokładny, pewny, łagodny skutek

Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały, jednorodny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ustrzeżenia się w błąd wprowadzających naśladowców należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.

W Przemysłu zaraz do sprzedania:

przy tracie węgierskim dom murowany o 4 pokojach z przydatnościami, dom drewniany o 5 pokojach i 2 kuchniach, budynek gospodarski, studnia, ogród, położenie bardzo przyjemne, dochód 700 złr., pożyczka 4000 złr., dopłacić 4000 złr. Przy tracie węgierskim ulica św Jana: dom nowy z wysokim suterem, dochód 1100 złr., pożyczka 6000 złr., dopłacić 6000 złr. Przy tracie jarosławskim ulica Lipowa: Willa jednopiętrowa z wieżą i wysokim suterem, w którym jest urządony warsztat kafiarski. Oficyna z piętrem. Kamienica jednopiętrowa z wysokim suterem, 2 studnie, ogród morgowy, położenie prześliczne, dochód 3.400 złr., pożyczka 20.000 złr., dopłacić 16.000 złr.

Wyjaśnienie udzieli Wny Dr. Fr. Doliński.

J. G. MOUSON & Co, FRANKFURT n. M.

Mouson'a mydła toaletowe. Mydła toaletowe Mousona Sp. zawdzięczają swoją renomę i powszechne upodobanie tej okoliczności, że są wyrabiane z najlepszych i najczystszych materiałów pod osobistym kierownictwem i dozorem.

Przy używaniu są one nadzwyczaj łagodne i wydają obfitą kremową szumowinę i działają na skórę bardzo przyjemnie, używają teje świeży wygląd i aksamitną gładkość.

Osobliwie upodobane i wyszczególnione są mydła: fiołkowe różowe, dzwonkowe, liljowe, z kwiatu alpejskiego, kakaowe, Guimauve, Mikado mydła, Ixora, Mydła Carmen-Sylva itd.

Mouson'a perfumerje, ekstrakty podwójne i potrójne. Podług zapachu najnowsze i najbardziej ulubione są perfumy z kwiatu lipowego, dzwonka, bzu, Ixory, Pirolu, Heliotropu, Mikado-bukiet, indyjski bukiet, Kananga, Ylang-Ylang, Opoponax, świeżego siana, Esbouquet, Rondeletia, Mélati, kwiatów wiosennych, fiołki Nizy, róży mchowej, cesarsk. fiołków, Carmen-Sylva bukietu itd.

Mouson'a woda kolońska, która dla swego orzeźwiającego piąnego zapachu wyżej stoi od fabrykacji kolońskich. Niedosięgnięta specjalnością jest woda kolońska Carmen-Sylwy.

Mouson'a woda do mycia głowy. Woda atenska, chinowa i fioletowa uchyla wypadanie włosów, wzmacnia skórę głowy i przyczynia się do nowego porostu, zarazem chroni od bólu głowy i przeziębienia.

Mauson'a mydła i perfumerje są do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i większych składach galanterijnych. Cenniki na żądanie wysła gratis i franco, oraz zamówienia przyjmuje zastępca dla Galicji i Bukowiny

Samuel Blassberg we Lwowie.